

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE



DODATEK DO MIESIĘCZNIKA «POLACY ZAGRANICĄ»

ZA MIESIĄC WRZESIEŃ 1935 ROKU

Junacy brazylijscy

Najpoważniejszą organizacją polską na terenie Brazylji, poza „Centralnym Związkiem Polaków", jest dziś niewątpliwie „Junak", którego żywiołowy i niespodziewanie szybki rozwój zwrócił na siebie uwagę całego społeczeństwa polskiego w Brazylji.

Życie praktyczne wykazało, że zarówno pod względem organizacji, jak i działalności „Junak" najbardziej odpowiada miejscowym warunkom, dzięki czemu rozwój jego jest całkiem naturalny i zupełnie pozbawiony cech sztucznie rozbudowanej organizacji.

Praca w stowarzyszeniach o charakterze kulturalno-oświatowym nie cieszy się popularnością wśród naszej młodzieży i liczba członków tych stowarzyszeń jest stosunkowo niewielka. Młodzież w daleko większym stopniu interesuje się sportem i wychowaniem fizycznem, to też rozwój „Junaka" zapełniał stopniowo tę lukę w życiu młodzieży polskiej i zapewniał jej możność pracy w kierunku jej największych zainteresowań.

Sport był i jest główną siłą atrakcyjną „Junaka", jednak z punktu widzenia polskości, należałoby raczej zrównoważyć ten punkt ciężkości z zagadnieniami kulturalno-oświatowemi.

Zanim przystąpimy do omawiania znaczenia działalności „Junaka", należałoby poświęcić parę słów jego organizacji. Oddziały „Junaka" rozproszone są na terenie trzech stanów południowych (oraz jeden oddział w Sao Paulo). Każdy okręg, grupujący w sobie pewną ilość oddziałów, posiada własne władze okręgowe, zależne od „Naczelnej Rady Junackiej", będącej najwyższą władzą „Junaka" i posiadającej stałą siedzibę w Kurytybie.

Organizację „Junaka" charakteryzuje przedewszystkiem wielkie scentralizowanie, oraz karność i solidarność wszystkich członków i oddziałów. Powyżej wspomniany podział na okręgi okazał się w praktyce nadzwyczaj dogodny i daleko lepszy, niż bezpośredni kontakt oddziałów z naczelnemi władzami. Władze okręgowe, dzięki znajomości miejscowych warunków i pewnemu — że tak powiemy — lokalnemu patrjotyzmowi, pomyślniej niż centrala potrafią załatwić różne sprawy techniczne i mają większy wpływ na rozwój lokalnych organizacyj.

Na początku roku 1935-go na terenie trzech stanów południowych istniało 10 okręgów „Junaka".

Co do znaczenia działalności „Junaka" — rozpatrywać ją należy, jak to już powyżej zaznaczyliśmy, z punktu widzenia wyrobienia fizycznego młodzieży i akcji kulturalno-oświatowej. Sport, będący główną siłą atrakcyjną „Junaka", potrafił nietylko wyrobić jego członków na dzielnych sportowców, bijących dziś wszystkie inne narodowości na tem polu, lecz także potrafił przyzwyczaić młodzież do karności i bezwzględnego posłuszeństwa. Brak solidarności i zrozumienia dla dyscypliny był jedną z głównych bolączek naszego społeczeństwa w Brazylji, toteż sukcesy „Junaka" na tem polu należy powitać z jaknajwiększem uznaniem.

Przejdźmy teraz do znaczenia akcji kulturalno-oświatowej „Junaka". Najważniejszem zadaniem „Junaka" w tej dziedzinie jest krzewienie oświaty pozaszkolnej. Zadanie to nie jest bynajmniej łatwe, gdy zważymy, iż: 1) młodzież polska na kolonjach stosunkowo mało uczęszcza do szkół i poziom jej wykształcenia jest naogół dość niski, 2) poziom szkół pozostawia wiele do życzenia i ci, co je ukończyli, niewiele wyżej stoją od tych, którzy nigdy do szkół nie uczęszczali, 3) w miejscowych warunkach, przy małej gęstości zaludnienia i rzadkiem stykaniu się z ludźmi, a w szczególności z ludźmi wykształconymi, nauka ulega szybkiemu zapomnieniu.

By stale podnosić poziom wykształcenia młodzieży i uświadamiać ją narodowo, należałoby położyć szczególniejszy nacisk na: 1) kursy wieczorowe, 2) czytelnie, 3) pogadanki. Kursy wieczorowe, czytelnie i pogadanki były prowadzone naogół przez nauczycieli szkół polskich, ale z wynikami bardzo miernemi.

Co do pracy powyższej, prowadzonej przez „Junaka", to okazało się, iż posiadanie rozległego aparatu administracyjnego, fachowych instruktorów i odpowiednich środków materjalnych

umożliwiło zorganizowanie i prowadzenie imprez w sposób wysoce atrakcyjny i pouczający. Wszelkie poczynania „Junaka“ w tej dziedzinie zawsze spotykały się z uznaniem młodzieży i cieszyły się dużą frekwencją. Toteż „Junak“ jest dziś jednym z głównych filarów, podtrzymujących nasze szkolnictwo. Urządzaniem imprez teatralnych, będących znakomitą propagandą polskości, oraz organizowaniem licznych zabaw „Junak“ potrafi znacznie łatwiej zebrać środki, konieczne dla utrzymania szkolnictwa, aniżeli osłabione kryzysem towarzystwa szkolne. Działalność oświatowa „Junaka“ przejawia się także w organizowaniu obchodów narodowych oraz prowadzeniu orkiestr i chórów krzewiących muzykę i pieśni ludowe, co posiada wielkie znaczenie dla podtrzymania polskości wśród naszej młodzieży.

Bo „Junak“ uderza w nutę wielce pociągającą młodzież — w sport i wychowanie fizyczne, a jednocześnie prowadzi propagandę oświatową w sposób nierzucający się w oczy, a jednak bardzo skuteczny. „Junak“ jest dziś mistrzem Parany w lekkoatletyce i posiada najlepsze drużyny sportowe w południowej Brazylji, toteż noszenie biało-amarantowych barw junackich jest uważane przez młodzież za coś honorowego i zaszczytnego.

Stąd też wypływa szalenie szybki rozwój „Junaka“. Na początku roku 1933 istniało na terenie Parany i Santa Cathariny 7 okręgów i 47 oddziałów „Junaka“, posiadających ogółem 1.737 członków, zaś na początku roku 1935 istniało na terenie: Parany, Santa Cathariny, Rio Grande do Sul i Sao Paulo — 10 okręgów i 79 oddziałów, liczących razem 2.399 członków.

Biorąc pod uwagę szybki rozwój i ogromne znaczenie, jakie posiada „Junak“ dla utrzymania polskości wśród naszej młodzieży, możemy śmiało powiedzieć, że jest to najracjonalniejsza i najbardziej celowa organizacja polska na terenie Brazylji.

Bolesław Żabko-Potopowicz

Ruch sportowy w Związku Młodzieży Polskiej na terenie Austrji

Przełomową chwilą w ruchu organizacyjnym wśród Polaków na terenie Austrji było założenie (w maju 1931 r.) Związku Młodzieży Polskiej.

Organizacja ta od pierwszej chwili rozwijała się pomyślnie, a skupiając całą młodzież z terenu, stała się osią konsolidacyjną tutejszej ludności polskiej. Poza pracą kulturalną, która wypełnia program tygodniowych (piątkowych) zebrań stowarzyszenia, Z. M. P. zajmuje się także sportem. Sekcja sportowa, którą kieruje wiceprezes Z. M. P. Eugenjusz Kleczyński zdołała w ostatnich 2 latach zorganizować drużynę piłkarską oraz grupę lekkoatletyczną. Instruktorem sportowym jest Tadeusz Kleiner, który w r. 1933 odbył kurs instruktorski sportowy, zorganizowany wówczas przez Radę Organizacyjną P. z Z.

Drużyna sportowa Z. M. P. w Austrji brała udział w I Igrzyskach Sportowych Młodzieży Polskiej z Zagranicy (w sierpniu 1934 r.) w Warszawie. Podczas gdy nasz młody zespół piłkarski spowodu braku treningu nie mógł osiągnąć w tych igrzyskach znacznych wyników, to w lekkoatletyce, niektórym zawodnikom udało się otrzymać dobre miejsca. W ten sposób w zawodach pływackich Ferdynand Krzywoń zdobył 3 miejsce. Obecne warunki dla rozwoju życia sportowego na naszym terenie kształtują się o wiele pomyślniej. Dzięki poparciu finansowemu ze strony naszych placówek i Światowego Związku P. z Z., udało się zakupić sprzęt sportowy i wydzierżawić boisko, na którem 2 razy w tygodniu, tak piłkarze, jak też i lekkoatleci odbywają swój trening. Trenują również i dziewczęta (piłka ręczna, dysk, koszykówka). Młodzież trenuje bardzo pilnie (frekwencja znaczna), dążąc do zdobycia lepszych miejsc w przyszłej olimpjadzie.

Dr. Beno Tenenbaum

Sport wśród młodzieży polskiej w Kanadzie

Przystępując do omówienia udziału młodzieży polskiej w sporcie, należy bodaj w ogólnych zarysach wspomnieć o znaczeniu sportu i roli, jaką odgrywa on nietylko w życiu młodzieży, ale całego narodu kanadyjskiego. Sport bowiem w tym zamorskim kraju nie stanowi jedynie rozrywki i zabawy, nie reprezentuje tylko metod i systemu treningu fizycznego, ale jest bardzo poważną częścią życia zarówno młodego pokolenia, jak i starszego społeczeństwa. Niemożna sobie wyobrazić przeciętnego obywatela Kanady bez sportu. Gdybyśmy od trybu jego życia odjęli uprawianie sportu, pozostałby suchy szkielet koniecznego bytowania bez duszy, bez ożywczego pierwiastka.

Sport w Kanadzie stoi na naczelnem miejscu. Siła jego oddziaływania na umysł publiczności jest tak duża, że odsuwa nieraz w cień ważne zagadnienia polityczne i ekonomiczne, jakie pojawiają się na terenie kraju. Pisma tutejsze poświęcają całe szpalty recenzjom sportowym. Na zawody sportowe śpieszą tysiączne tłumy publiczności, które za wstęp niejednokrotnie słono muszą zapłacić. Kraj cały jest objęty gęstą siecią różnych klubów, związków, lig i innych ugrupowań sportowych. Spotkania o mistrzostwo krajowe dosięgają swą wielkością powszechnego zainteresowania i znaczenia największych wydarzeń w całym kraju.

Wszystko to dodaje tutejszej młodzieży bodźca do treningu sportowego i ambitnego dążenia do wybicia się na naczelne miejsce. Ogólny pęd do sportu i masowe uczestnictwo we wszelkiego rodzaju zawodach dały początek profesjonalizmowi sportowemu w Kanadzie, który osiąga z tego źródła poważne dochody materjalne. Profesjonalizm wytwarza nowy typ zarobkowania dla gwiazd sportowych, trenerów i t. p., którzy za swoje doświadczenie, sprawność i siłę pobierają stosunkowo wysokie wynagrodzenia.

Młodzież polska w Kanadzie spotyka się ze sportem już w pierwszych klasach szkolnych, gdzie pod okiem fachowego instruktora, organizowane są kluby szkolne i prowadzony jest trening codzienny do spotkań w zawodach lig szkolnych.

Należy podkreślić, że młodzież polska wybija się w tych klubach na przednie miejsce. Widocznie polskie właściwości fizyczne i temperament połączone z angielskim systemem wytrwałości i ćwiczenia stanowią dobrą kombinację. To też nazwiska polskie napotyka się często w chlubnych recenzjach ze szkolnych zawodów sportowych. Nie brak ich również między talentami sportowemi starszych klubów, a nawet mamy kilku polskich graczy w zawodowych klubach hokejowych. Ilu Polaków ukrywa się pod zmienionemi nazwiskami, trudno odgadnąć, spodziewać się jednak należy, że jest ich również wielka liczba.

Jako centrum hokejowe, Winnipeg w Kanadzie dało światu sportowemu wielu polskich hokeistów rozrzuconych po całej Ameryce. Spośród wybitnych sportowców w Kanadzie wyróżnić należy dwuch braci Riwers'ów i Brodę, którzy z drużyną hokejową „Winnipeg Monarchs" objechali niedawno w triumfalnym pochodzie całą Europę, dalej Medyńskiego, Duke, Dutkowskiego, Króla, Prokaskiego, Troniaka, Makarskiego, Ważnego, Krupiaka i wielu innych.

W pięściarstwie spotykać można często nazwisko młodego boksera Kameckiego, Witoskiego, Chmielowca i Puchniaka, a w pływaniu Rogalskiego. Wszyscy są w swych klubach cenieni za wybitne zdolności sportowe.

W piłce nożnej niemałą rolę odgrywają trzej bracia Chmielowcy, którzy ze względu na trudne do wymawiania w języku angielskim ich nazwiska, występują w klubach kanadyjskich ze zmienionemi nazwiskami. W lekkiej atletyce wybił się na naczelne miejsce W. Boruszyński z Winnipegu, zdobywając w r. 1928 i w r. 1930 szampionat drużyn uniwersyteckich na całą Kanadę w rzucie oszczepem, dyskiem i kulą.

Polski ruch organizacyjny w sporcie został zapoczątkowany dopiero od kilku lat. Na terenie największych osiedli polskich w tym kraju powstały polskie kluby sportowe, które weszły śmiało na pole krajowych zawodów, jako odrębne zespoły narodowe pod polskiem mianem i w polskich barwach. Wykaz tych klubów przedstawia się następująco:

1) Klub Sokoła (Polish Falcons) Winnipeg, Manitoba. 2) Klub Białego Orła (White Eagles Club) Winnipeg, Man. 3) Klub Sportowy Św. Jana Kantego (St. Johns Polish Athletic Club) Winnipeg, Manitoba. 4) Polski Klub Atletyczny (Polish Athletic Club) Toronto, Ontario. 5) Klub Białego Orła (White Eagles Club) Montreal, Quebec.

Przy klubach tych są uruchomione różne sekcje poszczególnych gałęzi sportowych, które pracują oddzielnie. Najpopularniejszą grą sportową w Kanadzie jest hokej, piłka metowa, tenis, piłka nożna, koszykówka, kręglarstwo, oraz wszystkie gałęzie lekkiej atletyki. Większa liczbowo organizacja polskich klubów sportowych na terenie Kanady jest utrudniona ze względu na rozproszenie naszego wychodźtwa po olbrzymich przestrzeniach kraju i brak większych skupień.

Nasuwa się przytem pytanie, czy lepiej byłoby wchodzić głębiej w sport kanadyjski i w ten sposób zdobywać tam sobie wpływy oraz stosunki, aniżeli tworzyć własne kluby sportowe? Różnie się na to nasi młodzi sportowcy zapatrują. Jedni garną się chętnie do polskich klubów i niejednokrotnie znoszą różne braki, aby tylko występować w barwach polskich, inni zaś (zazwyczaj oportuniści) przenoszą się do drużyn kanadyjskich, gdzie istnieje może trochę lepsza i sprawniejsza organizacja i gdzie łatwiej może wyrobić sobie pewne stosunki, pozyskać poparcie, ewentualnie zdobyć pracę.

Sportowe drużyny polskie na obczyźnie są bardzo wartościowym i nader pożądanym czynnikiem w ogólnej pracy tamtejszej Polonji. Utwierdzają one w sercach i umysłach młodzieży przywiązanie do polskości, potęgują dumę narodową, przeciwdziałają szybkiej asymilacji, a pozatem stają się pierwszorzędnym pierwiast-

kiem propagandy dobrego polskiego imienia i tężyzny fizycznej.

Dlatego też polski ruch sportowy na wychodźtwie należałoby otoczyć jaknajwiększą opieką tak ze strony miejscowego starszego społeczeństwa polskiego, jakoteż ze strony miarodajnych czynników w Ojczyźnie. Ujęcie w prawidłowe ramy sposobów docierania i porozumiewania się z młodzieżą sportową na obczyźnie zostało już zapoczątkowane przez Światowy Związek Polaków. Stosowane od niedawna wyjazdy młodych sportowców z zagranicy na różne kursy wychowania fizycznego i zawody w Polsce znalazły już odpowiednie echo na terenach wychodźczych. Młodzież zwraca coraz więcej swą uwagę na polski ruch sportowy, otrząsa się z obojętności narodowej i powoli zbliża się coraz bardziej do aktywnego życia sportowego w ramach polskich zespołów.

F. S. Chmielowiec

Wychowanie fizyczne i sport

W kulturze fizycznej zaznaczają się wyraźnie dwa kierunki. Jeden z nich, reprezentowany przez adeptów „czystego wychowania fizycznego", na plan pierwszy wysuwa troskę o przeciętną sprawność ogólną każdego obywatela; drugi — kierunek „„sportowy" — kładzie nacisk na dążenie do uzyskania wyników szczytowych. W pierwszym wypadku mamy więc jako cel uzyskanie minimum sprawności cielesnej, niezbędnej obywatelowi, pragnącemu być dobrym pracownikiem i dobrym żołnierzem, w drugim zaś — celem jest maximum, rekord, uzyskany w pewnej specjalności, uzyskany przytem nietylko wysiłkiem mięśni, lecz i wychodzącym ponad zwykłą normę wysiłkiem woli.

Kierunki te mają skłonność do zwalczania się wzajemnego. Przedstawiciele sportu z pewnem lekceważeniem odzywają się o nudnawej gimnastyce metodycznej, teoretycy wychowania fizycznego wytykają skwapliwie ujemne skutki rekordomanji. A przecież, jak zwykle bywa, prawda leży pośrodku. Przynajmniej jeśli patrzeć na sprawy kultury fizycznej z punktu widzenia ogólnych interesów narodu. Jeśli musi, oczywiście, chodzić w wysokim stopniu o to, by każdy obywatel był zdrów i posiadał taką sprawność cielesną, któraby pozwalała na wydajną i intensywną pracę na każdem polu. Czyli jeśli cele wychowania fizycznego, pojętego, jako środek do zapewnienia pewnego przeciętnego poziomu, pewnego minimum wyrobienia cielesnego, są niezmiernie ważne — to, z drugiej strony, walory sportu, jako czynnika wychowania psychiki, wyrobienia charakteru, wreszcie jako niezastąpionego bodźca, zmuszającego do bezustannego postępu, nie mogą być niedoceniane. Ideałem tedy kultury fizycznej, pragnącej kształtować pełnowartościowych obywateli, będzie połączenie sportu z racjonalnem wychowaniem fizycznem, tak, aby obok wszechstronnego wyrobienia cielesnego uzyskać i wychowanie charakteru.

Gdzie szukać tedy ideału?

Racjonalna gimnastyka metodyczna, jako taka, nigdy nie zyska czynnej sympatji mas. Trzeba wielkiego uświadomienia, wyjątkowego wyrobienia, by przez długie lata systematycznie i uparcie odrabiać codzienną porcję ćwiczeń, nie dających ani żadnych emocyj, ani żadnego większego zadowolenia, niezdolnych do wzbudzenia entuzjazmu, nie dających widocznych odrazu wyników.

Z drugiej strony, sport zawodniczy, sport widowiskowy, uprawiany przez wybitnych specjalistów, zbyt dużą propagandą na korzyść kultury fizycznej szerokich mas też nie będzie. Owszem, tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi przyjdą oglądać, jak biegnie Kusociński czy Walasiewiczówna i nagrodzą ich wyczyny frenetycznemi oklaskami. Lecz niewielu z nich zechce zejść z trybun na boisko, by samym wziąć udział w sportowej zabawie. Doskonała sprawność „asów" przerazi ich; nie dopuszcza ona przecież do żadnego porównania. Zwiększanie się ilości początkujących zawodników jest zupełnie niewspółmierne z potężnym wzrostem ilości widzów, rozkoszujących się co niedziela oglądaniem cudzych rekordów, lecz... nie uprawiających osobiście żadnych ćwiczeń cielesnych w żadnej formie.

Gdzież więc szukać tego magnesu, którby przyciągał tłumy na samo boisko, którby zdo-

bywał je dla czynnego hołdowania kulturze fizycznej w najwłaściwszej formie?

Rolę tę spełnić może tylko odznaka za minimum. Odznaka, którą zdobyć mogą wszyscy, wykazujący się wynikiem wartościowym, świadczącym o uzyskaniu pewnego poziomu, leżącego w granicach możliwości każdego zdrowego człowieka.

Wiktor Junosza-Dąbrowski

Sportowcy polscy, o których mówił cały świat

W poprzednich artykułach przedstawiłem, a częściowo tylko przypomniałem Czytelnikom nazwiska najgłówniejszych bokserów Polaków, których imiona przeszły do historji pięściarstwa i zajmują w tej historji pozycje wcale nieprzeciętne. Obecnie pomówimy o zapaśnikach. Skreślimy w krótkich rzutach sylwetki równie sławne, jak w pięściarstwie Kiecal, czy Jan Leski, wskrzesimy raz jeszcze czyny braci Cyganiewiczów, Władysława Pytlasińskiego i innych.

Niektórzy z Państwa niewątpliwie pamiętają jeszcze żywo postacie tych królów areny, a w każdym razie słyszeli o nich nie jedno. Być może więc, że publikacja niniejsza nie przyniesie niektórym z Was wiele nowego. Ale sądzimy, że nawet i ci, dla których rzeczy tu omawiane nie będą stanowiły rewelacji, z przyjemnością wrócą na chwilę myślą, do dawnych, a tak zaszczytnych dla naszej atletyki czasów.

To, co oglądamy dziś w cyrku, jest w większości wypadków jedynie smutną parodją prawdziwego zapaśnictwa, a reklamowani hałaśliwie „championi" są tylko nieudolnymi naśladowcami swych wielkich i sławnych poprzedników. I, jeśli do dziś dnia na turnieje cyrkowe cisną się tłumy rozgorączkowanych ludzi, jest to zasługą właśnie tamtych starych, wspaniałych champów, którzy swą rzetelną a imponującą pracą położyli pod zapaśnictwo takie podwaliny, że do chwili obecnej, mimo beznadziejnego często poziomu, rywalizuje ono skutecznie z popularnością wielu innych dziedzin sportu.

Tłumaczyć polskim Czytelnikom, kim był w sporcie atletycznym Stanisław Zbyszko - Cyganiewicz... poprostu nie wypada, bo wiedzą o tem w każdym zakątku kuli ziemskiej, gdzie tylko uprawiają walkarstwo. Opisywać jego czyny — niesposób, gdyż objąćby je można dopiero w kilku tomach. Można jedynie przypomnieć, można, jak już powiedzieliśmy, skreślić je w skrócie.

Pierwszy swój wielki sukces w zawodowem zapaśnictwie odniósł Stanisław Zbyszko w r. 1900, w Petersburgu. W rozgrywanym tam o mistrzostwo świata międzynarodowym turnieju otrzymał drugą nagrodę, ustępując tylko znakomitemu Rosjaninowi Alex Abergowi, który obok George'a Luricha był najlepszym wówczas zapaśnikiem. W trzy lata później, w Paryżu Zbyszko zajął tylko 3-cie miejsce, ale już w r. 1906, również w Paryżu, sklasyfikowany został przed Lurichem i Belgiem C. le Marine'm, zdobywając tytuł mistrza świata.

Te i dalsze, niezliczone swoje zwycięstwa zawdzięczał Stanisław Cyganiewicz nietyle może technice walki, ile swej niesamowitej, nadludzkiej zupełnie sile. Posiadamy pomiary Zbyszka z okresu jego najwspanialszej kondycji. Kto spojrzy na te cyfry, zrozumie bez trudu, że człowiek o tak imponującej budowie, mógł kłaść każdego i mógł w karjerze swojej powielekroć zdobywać tytuł mistrza świata:

Wzrost — 177¾ cm.
Waga — w granicach od 102½ kg. do 112½ kg.
Pierś normalna — 128¼ cm.
Pierś napięta — 135½ cm.
Obwód w pasie — 96½ cm.
Kark — 48¼ cm.
Nadgarstek — 24 cm.
Biceps — 47½ cm.
Łydka — 45¾ cm.
Udo — 63½ cm.

Objeżdżając obie półkule, Stanisław Cyganiewicz odbył niezliczoną ilość turniejów i meczów z najznakomitszymi zapaśnikami wszystkich krajów. W ciągu jego wieloletniej karjery na horyzoncie walkarskim zaszło niemało gwiazd i niemało wzeszło nowych. Odchodzili jedni, zjawiali się drudzy i tylko jedno nazwisko Zbyszka jaśniało niesłabnącym blaskiem przez długie, długie lata.

Championat światowy zarówno w walce francuskiej, jak i w catch-as-catch-can dzierżył w swem życiu kilkanaście razy i do ostatnich chwil, do wycofania się, uchodził za arcymistrza w swojej profesji. Dość powiedzieć, że jeszcze w r. 1925, przekroczywszy już piąty „krzyżyk", potrafił wydrzeć tytuł mistrza świata z rąk młodego Wayne „Big" Munna, który poprzednio zdetronizował Ed „Straugler" Levisa!

Nawet dziś jeszcze (przebywa w Argentynie) startuje od czasu do czasu i, choć wiek nadwątlił już znacznie jego niesłychaną siłę, z łatwością rozciąga niejednego z młodych.

Największą popularność i uznanie zdobył Stanisław Zbyszko w kraju najbardziej sportowo wyrobionym, w U. S. A. Jego spotkania z Gotchem, Toots Mondtem, Jac Stecherem, Steinkem, Poddubnym, „Strangler" Levisem i innymi wryły się niezatarcie w pamięć Jankesów. Nazywano go w U. S. A. „Zibby".

Kiedy w latach przedwojennych „Zibby" walczył kilkakrotnie z Frankiem Gotchem, najznakomitszym zapaśnikiem, jakiego kiedykolwiek wydała Ameryka, na stadjonach zalegały tysięczne tłumy. Gotch w karjerze swojej stoczył 160 walk i przegrał jedynie 6 Rozegrał ponadto 305 t. zw. „handicap bouts", z których tylko 7 skończyło się jego porażką. Jedną z tych siedmiu klęsk zadał mu właśnie Zbyszko, w r. 1909-tym.

Podobnie jak i nasi wielcy mistrzowie pięściarscy, Stanisław Cyganiewicz podbijał serca wszystkich swą niezrównaną iście polską brawurą. Walcząc w okresie najwyższej formy z najlepszymi zawodnikami, jak Westegaard, Mahmout, Hackenschmidt czy wspomniany już Lurich, nie chciał zniżać lotu i później, kiedy z biegiem czasu wyczerpywać się zaczęła powoli jego nadludzka siła...

Wydarty, w roku 1925, z rąk Wayne „Big" Munna tytuł mistrza świata zostawić musiał Zbyszko już w miesiąc później w rękach Joc Steckera... Nie dał jednak za wygraną. W następnym roku, po 20 min. remisie z Hansem Steinke, podjął podróż do Indyj, aby spotkać się tam z Gamą, uważanym w tym okresie za największego fenomena areny, z którym porównanie mogli jedynie wytrzymywać Gotch, czy Hackenschmidt.

Gama, zwany „Tygrysem z Punjab" był specjalistą od walki na skopanej ziemi. Słynne spotkanie ze Zbyszkiem, 31 stycznia 1926 r. w Padullo, wygrał już po 5 minutach, na oczach 100 tysięcy widzów!...

Porażka ta uprzytomniła Stanisławowi Cyganiewiczowi, że niemożna walczyć i zwyciężać w nieskończoność, że wiek najsilniejszego nawet chwyta za gardło... Walka z Gamą była bodaj ostatniem wielkiem posunięciem polskiego króla areny. Posunięcie to, choć nie udało się, świadczyło o olbrzymiej ambicji i olbrzymiej wierze w siebie, było przykładem dla młodych, jak schodzić powinien z posterunku wielokrotny mistrz świata...

Al. Reksza

Co słychać w Polsce i na świecie

ZWYCIĘSTWA POLSKICH LEKKOATLETÓW W AMSTERDAMIE

W pierwszej połowie sierpnia b. r., na wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie, odniósł zwycięstwo Kucharski, osiągając na trasie 800 m. czas 1 : 53,7. Drugie miejsce zajął Niemiec Lang (1 : 54,1), odsuwając Amerykanina Venzke na trzecie miejsce.

Zwycięstwo ostatnie zawdzięcza Kucharski swej doskonałej taktyce, dzięki której bez trudu wysunął się naprzód na finiszu.

Kucharski, doniedawna nieznany, a dziś już o światowej sławie lekkoatleta z Białegostoku, odniósł przed sukcesem w Amsterdamie szereg innych zwycięstw.

Gdy w końcu lipca b. r. wyruszył do Szwecji, by zmierzyć swe siły z najlepszymi zawodnikami innych państw — nikt nie przypuszczał, że ta jego podróż zmieni się w pochód triumfalny zwycięstw i rekordów.

Pierwsze zwycięstwo i rekord zdobył Kucharski w Sztokholmie w biegu na 800 m. Walcząc o palmę pierwszeństwa ze znakomitymi średniodystanstowcami, Amerykaninem Venzke i Szwedem Ny, osiągnął Kucharski świetny czas 1:51,6 min., bijąc obu groźnych zawodników.

Wynikiem tym zdobył Kucharski nowy rekord Polski i osiągnął drugi najlepszy czas świata w r. b. na 800 m.

Wślad za tem zwycięstwem osiągnął Kucharski w końcu lipca b. r. drugi wielki sukces w Sztokholmie, zajmując w biegu na 1.000 m. pierwsze miejsce w rekordowym czasie 2:29. Czas ten stanowi nowy rekord polski (poprzedni rekord należał do Kusocińskiego — 2:29,2). Następne miejsce zajął Venzke (2 : 29,2), trzecie zaś — Szwed Haglung (2 : 30,9).

W trzecim starcie, w Goeteborgu, w obecności 20-tysięcznych tłumów, ponownie wygrał Kucharski bieg na 800 m., w czasie 1,59, bijąc zdecydowanie rekordzistę Szwecji, Ny.

Ponowne starcie w Sztokholmie ze znakomitymi lekkoatletami 10 państw przyniosło Kucharskiemu w początkach sierpnia nowe zwycięstwo. W biegu na 800 m. osiągnął Kucharski piękny czas 1:56,4, przed Duńczykiem Kristensenem (1:58,7) i Amerykaninem Venzke.

Szeregiem tych zwycięstw zdobył sobie Kucharski w prasie zagranicznej markę największego talentu na średnich dystansach w Europie. Prasa holenderska prorokuje mu laur olimpijski na trasie 800 m., na której okazał się obecnie asem nielada.

Na tych samych Amsterdamskich Międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych wspaniały sukces, obok Kucharskiego, osiągnął inny Polak, Sznajder. Startując w skoku o tyczce, pobił on rekord Polski, uzyskując znakomity wynik 4,10 m. Wynik ten uplasował go na drugie miejsce, po zawodniku amerykańskim Seftonie, który skoczył 4,20 m.

Wyczynem swym Sznajder wykazał znakomitą formę, gdyż przed nim żaden z Polaków nie przekroczył w skoku o tyczce granicy 4- metrowej.

CHLUBA POLSKIEGO WIOŚLARSTWA

W początku sierpnia b. r. odbyły się w Brdyujściu pod Bydgoszczą dwudniowe wszechpolskie regaty o mistrzostwo Polski. Bohaterem dnia był w pierwszym rzędzie Verey, znakomity zawodnik krakowskiego A. Z. S., który w biegach jedynek o mistrzostwo Polski zajął zdecydowanie pierwsze miejsce, zaś w biegach dwójek podwójnych, wraz z Ustupskim, pobił rekord toru, zdobywając mistrzostwo dla A. Z. S. Kraków.

Ogółem w punktacji męskiej pierwsze miejsce zajęło w mistrzostwach Budgoskie Towarzystwo Wioślarskie, zaś w punktacji kobiecej — Warszawski Klub Wioślarek.

Zawody bydgoskie były ostatnią próbą przed wielkiemi regatami o mistrzostwa Europy, które odbyły się

w połowie sierpnia b. r. w Grünau pod Berlinem. Na regatach tych Polacy odnieśli wspaniałe sukcesy, zajmując w ogólnej punktacji drugie miejsce, po Węgrach, bijąc Niemców, Szwajcarów i Włochów. I tym razem niezawodnym okazał się Verey, który dwukrotnie przyczynił się do zwycięstwa barw polskich. W biegu jedynek Verey zdecydowanie zdobył mistrzostwo Europy (7 : 54), bijąc zawodnika szwajcarskiego i austrjackiego.

Drugie mistrzostwo Europy zdobył Verey wraz z Ustupskim, bijąc w dwójkach podwójnych Niemców i Francuzów (w czasie 6 : 56,7).

Wspaniałe zwycięstwa Polaków w Berlinie spotkały się z niebywałym entuzjazmem widzów, wśród których najbardziej oklaskiwała naszych wioślarzy cała Polonja berlińska. Wyczynami swemi wioślarze polscy dowiedli, że potrafią z uporem bronić barw polskich na przyszłej Olimpjadzie, gdzie — oby wyszli zwycięsko.

SUKCESY LOKAJSKIEGO

Z pośród polskich zawodników, biorących udział w Akademickich Igrzyskach w Budapeszcie, zasługuje również na uwagę Lokajski, który przy bardzo silnej konkurencji zajął w pięcioboju 2-gie miejsce (3.396 pkt.), po Niemcu Stoecku (3.669 pkt.), a przed Muellerem. W biegu na 1.500 m. zajął on pierwsze miejsce, wyprzedzając Niemca Muellera o 4 m. W skoku wdal wynik Lokajskiego był zaledwie o 4 cm. gorszy od najlepszego skoku Niemca Stoecka.

Niestety jednak, mimo znakomitych sukcesów, Walasiewiczówny i dobrych wyników Lokajskiego oraz licznych wysiłków innych naszych zawodników, Polska zajęła zaledwie 7-me miejsce z pośród 17 państw, które brały udział w VI Akademickich Igrzyskach Światowych w Budapeszcie.

MISTRZOWSKIE RZUTY HELJASZA

Mówiąc o ostatnich sukcesach lekkoatletów polskich, nie wolno nam pominąć milczeniem wspaniałego wyczynu Heljasza, który na wewnętrznych zawodach lekkoatletycznych „Warty", organizowanych przez PZLA, pobił rekord światowy w rzucie kulą oburącz, osiągając 28,75 m. Lewą ręką rzucił on 13,17 m., zaś prawą — 15,58 m. Poprzedni rekord światowy w rzucie kulą oburącz, o 7 cm. gorszy od obecnego, należał również do Heljasza.

ZWYCIĘSTWA POLSKICH RAKIET

Po trzykrotnych zwycięstwach, odniesionych przez Jędrzejowską w Anglji w końcu lipca b. r., gdzie na zakończenie panna Jadzia, wespół z Nowozelandczykiem Malfroy, zdobyła również mistrzostwo w grze mieszanej — ta najlepsza bez porównania tenisistka polska sięgnęła po dalsze sukcesy.

Rakieta jej dzielnie broniła barw polskich na mistrzostwach Niemiec w Hamburgu, walcząc z zapałem z najgroźniejszemi współzawodniczkami i bijąc takie przeciwniczki, jak Niemka Horn i inne. Również w grze podwójnej Jędrzejowska, wespół z Belgijką Adamson, odniosła sukces, wygrywając zdecydowanym finiszem z przeciwniczkami Sander—Zehden.

Ostatnie zwycięstwo odniosła Jędrzejowska w międzynarodowym turnieju o mistrzostwo Sopot, dochodząc do finału, gdzie pokonała w grze pojedyńczej pań Holenderkę Rollain-Couquerque (w stosunku 6:1, 6:1).

Dzielnie również spisał się w Sopotach Hebda, bijąc w finale, w grze pojedyńczej, Czecha Cernocha (w stosunku 6:2, 6:1, 6:2). W półfinale Hebda zdecydowanie pokonał Pietznera.

Również w grze podwójnej Hebda, wraz z Popławskim, odniósł zwycięstwo. Para polska zwyciężyła w finale czeskich zawodników Cernocha i Cejnara (6:0, 6:3, 6:3).

W grze mieszanej Jędrzejowska i Hebda doszli również do finału, który jednak nie został rozegrany z powodu ciemności, co zmusiło do rozstrzygnięcia zwycięstwa drogą losowania, w którem Polakom szczęście nie dopisało, gdyż musieli ustąpić pierwszeństwo parze niemieckiej.

MISTRZOSTWA STRZELECKIE

Ostatnio mieliśmy możność przekonać się, że Polacy potrafią dobrze strzelać nietylko piłkami tenisowemi, lecz również z broni palnej. W końcu lipca b. r. odbyły się w Warszawie X Narodowe Zawody Strzeleckie, Myśliwskie i Łucznicze, które wykazały wysoką klasę polskich strzelców. Na mistrzostwach tych padło kilkanaście polskich rekordów państwowych męskich i kobiecych, pojedyńczych i zespołowych. Między innemi padły rekordy zespołowe w strzelaniu do sylwetek z pistoletu dowolnego, z karabinu wojskowego i z karabinu sportowego krajowego.

W pojedyńczych konkurencjach padły m. in. rekordy w strzelaniu z karabinu wojskowego (mjr. Wrzosek — mistrzostwo Polski i M. Sawicki — w postawie leżącej), w strzelaniu z karabinu sportowego krajowego z postawy klęczącej (Rutecki) oraz w strzelaniu z pistoletu wojskowego. W tej ostatniej konkurencji rekord Polski i tytuł mistrza na rok 1935 zdobył Błociszewski, wybijając 75 pkt. na 75 możliwych!

W ogólnych wynikach zawodów strzeleckich o mistrzostwo Polski nagrodę przechodnią Prezydenta Rzeczypospolitej, rzeźbę, przedstawiającą łucznika, zdobył Bruno Prugar. Nagrodę Prezesa Rady Ministrów otrzymał mjr. Jan Wrzosek, zaś nagrodę Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego przyznano Edmundowi Ruteckiemu.

Również na terenie międzynarodowym strzelectwo polskie zdobyło ostatnio sukcesy.

Na odbytych w pierwszej połowie sierpnia b. r. w Berlinie wielkich międzynarodowych zawodach strzeleckich o mistrzostwo Berlina i Niemiec w strzelaniu do rzutków b. mistrz świata w tej konkurencji, Polak Kiszkurno, zdobył bezapelacyjnie tytuł mistrza Berlina. W strzelaniu do rzutków o mistrzostwo Niemiec Kiszkurno zajął trzecie miejsce, po obecnym mistrzu świata d-rze Sack i innym znakomitym niemieckim zawodniku, zdobywając dla Polski w klasyfikacji drużynowej drugie miejsce, po Niemcach, lecz przed Czechosłowacją.

SUKCESY POLSKICH JEŹDŹCÓW

Obok strzelectwa drugi sport, hippika, posiada duże znaczenie, zwłaszcza jako sport wojskowy. Polacy na polu tem nieraz zdobywali wspaniałe laury, głosząc szeroko zagranicą sławę polskich jeźdźców, którzy swą sztuką nadrabiali częstokroć braki w materjale końskim.

Na tegorocznych zawodach konnych o mistrzostwo Armji Polskiej pierwsze miejsce zdobył 17 Pułk Ułanów. Wicemistrzem został 25 Pułk Ułanów, dystansując 1 Pułk Szwoleżerów i 10 innych ekip pułkowych.

W klasyfikacji indywidualnej mistrzem Armji został por. Rojcewicz na koniu „Tulipanie" (25 Pułk Ułanów), przed por. Tuskim na „Walnym" (17 Pułk Ułanów).

Na terenie międzynarodowym największy sukces odnieśli jeźdźcy polscy na Międzynarodowych Zawodach Hippicznych w Spaa (Belgja). W składzie: rotmistrz Szosland na „Milordzie", por. Gutowski na „Warszawiance", por. Komorowski na „Wizji" i por. Mossakowski na „Wenecji" — zdobyli Polacy bezapelacyjnie Puhar Narodów, mając zaledwie 4 pkt. karne i dystansując Belgję (20 pkt.) oraz Holandję (48 pkt.).

Indywidualnie najlepszy czas dnia i pierwsze miejsce uzyskał rtm. Szosland, który dwukrotnie, we wspaniałym czasie 1,12, przeszedł par cour bez błędu. Drugie miejsce indywidualne zdobył również Polak, por. Gutowski, mając dwukrotne przedbiegi bez błędu. Czwarte miejsce indywidualne zajął por. Komorowski. Ogółem w tej najcięższej konkurencji na 7 biegów polscy jeźdźcy przeszli 5 bez błędu.

Poza Puharem Narodów jeźdźcy polscy zdobyli w Spaa 20 nagród indywidualnych.

Entuzjazm tysięcznych tłumów, podziwiających konkurs o Puhar Narodów, był ogromny.

Drugim pięknym polskim sukcesem hippicznym na terenie międzynarodowym jest zdobycie w Rydze na własność przez kpt. Bilińskiego puharu m. Rygi. W dniu 25 sierpnia jeźdźcy polscy na Łotwie zdobyli ogółem 6 nagród na 10 możliwych. Puhar przechodni m. Rygi przeszedł na własność Polaków, bowiem w roku 1931 został zdobyty przez por. Rojcewicza, zaś w r. 1933 — przez kpt. Rucińskiego.

Na tychsamych zawodach kpt. Biliński zdobył Nagrodę Ministra Spraw Wojskowych Łotwy, zajmując pierwsze miejsce w biegu o tę nagrodę. Pozostali Polacy zajęli 3, 4, 5, 7, 8 i 9 miejsca w tym biegu.

ZWYCIĘSTWA POLSKIE W PŁYWACTWIE

Nietylko na lądzie, lecz i na wodzie wykazali się ostatnio Polacy świetnemi sukcesami.

W sporcie pływackim należy przedewszystkiem wspomnieć o meczu pływackim Warszawa—Berlin, który się odbył w końcu lipca b. r. w Ciechocinku. Na zawodach tych zostały pobite dwa polskie rekordy, a mianowicie na 100 m. stylem klasycznym (Bogut — 1:23,8 sek., rekord Polski pobity o 0,2 sek.), oraz w sztafecie stylem dowolnym 4 × 200 m. Ten ostatni rekord (10:01,3 sek., lepszy od poprzedniego o 3,7 sek.) zawdzięczamy świetnemu polskiemu pływakowi, Bocheńskiemu, który pobił również zdecydowanie Niemców stylem dowolnym na 200 m.

W początkach sierpnia b. r. odbyły się w Warszawie mistrzostwa pływackie Polski. W pierwszym dniu zawodów padł rekord Polski w sztafecie kobiecej 4 × 100 m. stylem dowolnym (6:20,2). W trzecim dniu został również pobity przez Mirzanównę (Lwów) rekord Polski pań na 500 m. stylem klasycznym (9:50,5).

Sensacją pływackich zawodów o mistrzostwo Polski była mała, kilkunastoletnia wschodząca gwiazdka naszego sportu, Dawidowiczówna.

Podczas „Święta Gór" w Zakopanem, na trójmeczu pływackim Poznań—Śląsk—Kraków padł kobiecy rekord Polski na 200 m. stylem klasycznym, który pobiła zawodniczka śląska Jarkulisz-Niedobiecka (3.24,8).

SPORT ŻEGLARSKI I KAJAKOWY

W sporcie żeglarskim mamy do zanotowania ciekawe wyczyny polskich jachtów „Zawisza Czarny" i „Korsarz". Pierwszy z nich przepłynął w ciągu 7 tygodni 3.600 km. (1.959 mil morskich), odwiedzając 9 portów w 6 państwach, a m. in. Gdańsk, Kopenhagę, Londyn, Antwerpję, Amsterdam i t. d. Na jachcie tym załoga, złożona z 53 harcerzy i studentów Politechniki Lwowskiej, zdobyła znakomite wyszkolenie żeglarskie pod kierunkiem takiego mistrza, jak gen. Marjusz Zaruski. „Korsarz" należy do I-ej Gdańskiej Drużyny Harcerskiej im. Zygmunta Augusta i brał m. in., wespół z „Zawiszą Czarnym", udział w zlocie skautowym w Szwecji.

Pozatem podróż propagandową po morzu Bałtyckiem odbywały ostatnio m. in. jachty „Wojewoda Pomorski" i „Szkwał". Oba jachty należą do Akademickiego Związku Morskiego.

W sporcie kajakowym duży rozgłos dla Polski poza jej granicami zdobył m. in. wielki spływ 160 kajakowców Wisłą i Dunajem do Morza Czarnego, zorganizowany przez Ligę Morską i Kolonjalną. Spływ przebył trasę szlakiem historycznych polskich pobojowisk, a m. in. przez Cecorę, a zakończył się uroczystościami polsko-rumuńskiemi w Konstanzy i Mamaja.

REKORDY WALASIEWICZÓWNY

Ostatnie wyniki Walasiewiczówny wskazują, że utrzymuje się ona w swej dotychczasowej formie i że na najbliższej Olimpjadzie nieda się zdystansować nikomu w biegu po zwycięski laur.

W początkach sierpnia odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Warszawski Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki, na których Walasiewiczówna dwukrotnie pobiła zdobyte przez siebie poprzednio rekordy światowe.

W biegu na 100 m. udało się Walasiewiczównie wyrównać swój poprzedni rekord światowy, uzyskując czas 11,7 sek.

W tymsamym dniu 4 sierpnia b. r. Walasiewiczówna

ustanowiła drugi rekord światowy, przebywając trasę 200 m. w czasie 23,6 sek. Poprzedni rekord świata, który również należał do niej, był gorszy o 0,2 sek.

Dalsze sukcesy osiągnęła Walasiewiczówna w połowie sierpnia b. r. w Budapeszcie, na VI Akademickich Igrzyskach Światowych. Startując w biegu na 400 m., odniosła ona bezapelacyjne zwycięstwo nad współzawodniczkami, zdobywając wraz z pierwszem miejscem i mistrzostwem nowy rekord światowy, w czasie 57,6 sek. Poprzedni rekord świata należał również do Walasiewiczówny i wynosił 58 sek.

W konkurencji tej drugie miejsce, o 25 m. za Walasiewiczówną, osiągnęła również Polka, Świderska (62 sek.).

Na tychsamych Akademickich Igrzyskach Światowych w Budapeszcie zdobyła Walasiewiczówna mistrzostwo akademickie świata w skoku wdal, uzyskując 5,73 m. przed znakomitemi Niemkami Goeppner (5,67 m.) i słynną Mauermeyer (5,46 m.).

PUHAR GORDON-BENNETTA

Omówiwszy kolejno największe polskie sukcesy na lądzie i wodzie, musimy skolei nadmienić, że i w powietrzu Polacy umieją zwyciężać. Lotnictwo nasze, zarówno motorowe, jak i szybowcowe rozwija się coraz bardziej, zwłaszcza od czasu, gdy Aeroklub Rzeczypospolitej zdecydował zrzec się kosztownego zaszczytu urządzania w Polsce następnego Challenge'u, przeznaczając pieniądze, któreby to kosztowało, na rozwój polskich skrzydeł.

Również w baloniarstwie Polska przoduje innym narodom, czego dowodem jest m. in. fakt, że znakomity uczony prof. Piccard zdecydował się lecieć do statosfery na balonie polskiej konstrukcji.

Obecnie polskie lotnictwo balonowe gorączkowo przygotowuje się do zawodów lotniczych o Puhar Gordon-Benneta, dwukrotnie już zdobyty przez Polaków. Że i tym razem zwyciężymy—nie należy wątpić ani przez chwilę!

Kazimierz Grudziński

Sportowcy polscy zagranicą zwyciężają

BELGJA

WYSOKIE ODZNACZENIE SPORTOWE POLAKA W BELGJI

W Brukseli odbyła się uroczystość wręczenia dziennikarzowi polskiemu, Janowi Hauptmanowi, zamieszkałemu od kilku lat w Belgji, złotego medalu „Les Sports". Złoty medal „Les Sports" nadawany jest w Belgji raz do roku za wielki wyczyn sportowy lub za działalność, mającą zbliżyć Belgję z jakiemś państwem przez sport.

W roku bieżącym nadany został ten medal poraz 24-ty. W poprzednich latach złoty medal „Les Sports" zdobyli m. in. Demuyter za wygranie na własność puharu Gordon-Benetta przez trzy kolejne zwycięstwa, prezes międzynar. feder. prasy sportowej V. Boln za otwarcie Olimpjady w r. 1920 w Antwerpji i złożenie w imieniu zawodników przysięgi olimpijskiej, duński kolarz Ellegaard za siedmiokrotne zdobycie torowego mistrzostwa świata, zaś w roku ub. kolarz belgijski Scherens po zdobyciu poraz trzeci skolei mistrzostwa świata kolarskiego.

Jest to zatem bardzo zaszczytne wyróżnienie polskiego dziennikarza a jednocześnie działacza sportowego. P. J. Hauptman jest bowiem jednym z głównych inicjatorów kontaktu sportowego polsko-belgijskiego, obecnie tak ożywionego.

CZECHOSŁOWACJA

JUBILEUSZ POLSKIEGO KLUBU SPORTOWEGO

W dniu 28 lipca b. r. robotniczy Klub Sportowy „Siła" w Trzyńcu obchodził uroczyście jubileusz 15-lecia swego istnienia. Uroczystość, w ramach której odbyło się jubileuszowe walne zebranie „Siły", była piękną manifestacją polskiego sportu robotniczego w Czechosłowacji, który zyskuje sobie coraz to większą sympatję polskiego ogółu robotniczego.

Z okazji swego jubileuszu zarząd Klubu wydał broszurę ze sprawozdaniem Klubu za ubiegły okres 15-letni. Ze sprawozdania tego wynika, że polska placówka robotnicza w Trzyńcu wykonała sporo pracy na polu wychowania młodzieży robotniczej i przywiązania jej do szlachetnego spędzania czasu na grach sportowych, wyrabiając sporo dobrych i zdolnych pracowników w polskim ruchu młodzieży robotniczej w Czechosłowacji.

Polskiej placówce sportowej w Trzyńcu życzymy, aby i nadal wytrwała w pracy dla dobra polskiej młodzieży pracującej.

FRANCJA

SUKCES KOLARSKI POLSKIEGO EMIGRANTA

W końcu sierpnia b. r. odbyły się we Francji zawody kolarskie szosowe departamentu Indre, na dystansie 415 klm.

Startowało 87 zawodników, w tej liczbie, szereg wybitnych Francuzów i Niemców.

Pierwsze miejsce zajął Francuz Bisseron w czasie 12:59:10 sek., przed emigrantem polskim — Wrzeciono 13:01:10 sek.

Zajęcie drugiego miejsca w zawodach przez przedstawiciela polskiej emigracji należy uważać za duży sukces dla barw polskich.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE EMIGRACJI POLSKIEJ

W końcu lipca b. r. odbyły się w Gautherets we Francji lekkoatletyczne zawody emigracji polskiej o mistrzostwo Francji środkowej.

W zawodach wzięły udział drużyny Zagłębia. St. Etienne oraz Zagłębia Montceau les Mines, w większości — członkowie Związku Strzeleckiego.

Zwycięstwo odniosła reprezentacja Zagłębia Montceau les Mines, zdobywając nagrodę wędrowną konsula R. P. w Lionie.

W uroczystości rozdania nagród wzięło udział około 700 osób, Polaków i Francuzów.

DWA POLSKIE ZLOTY SOKOLE

W północnej Francji odbyły się w końcu lipca b. r. dwa polskie Zloty Sokole: jeden w Montigny Sanatorium, w którym wzięły udział gniazda II. Okręgu Związku Sokołów Polskich we Francji i drugi w Hersin-Coupigny dla gniazd I-go Okręgu.

Obydwa zloty, mimo niepewnej pogody udały się pod każdym względem, jako generalna próba przed ogólnym zlotem Związku, wykazując zapał i tężyznę wśród polskiej młodzieży sokolej na emigracji.

LUKSEMBURG

SUKCES POLSKIEGO LEKKOATLETY

W Luksemburgu odbyły się niedawno zawody lekkoatletyczne z udziałem drużyny amerykańskiej, bawiącej na tournée w Europie. W biegu na 5.000 m. wziął m. in. udział najlepszy nasz lekkoatleta emigracyjny w Belgji, Jan Nowak. Nowak odniósł w biegu tym bardzo ładny sukces, zajmując czwarte miejsce w niezłym czasie 15 : 59. Zwyciężył Amerykanin Mac Cluskey w 15:11,4.

Czas Nowaka raz jeszcze potwierdza jego duże możliwości. Nowak biega niemal wyłącznie tylko na zawodach. Zrobienie przez niego w podobnych warunkach czasu poniżej 16 minut jest rewelacją. Nowakiem jednak nikt się nie zajmuje i trudno, ażeby w podobnych warunkach mógł on zrobić jakikolwiek postęp. Jest to tem większa szkoda, że sukcesy Nowaka mogłyby pobudzić do rozwoju na emigracji w Belgji sport lekkoatletyczny.

NIEMCY

POLSKI SPORT ROBOTNICZY W NIEMCZECH

Związek Polskich Robotniczych Klubów Sportowych w Niemczech powstał przed niespełna dwoma laty. W początkach swego istnienia natrafiał on na wielkie trudności organizacyjne, nie mogąc uzyskać nigdzie terenów sportowych. Dzięki interwencji wyższych władz administracyjnych, Związek uzyskał obecnie prawa obywatelstwa i rozwija żywą działalność sportową.

Związek dysponuje obecnie 12 boiskami do piłki nożnej i 5 halami gimnastycznemi.

Do związku należy około tysiąca czynnych sportowców.

Czynne są sekcje: lekkoatletyczna, gimnastyczna, bokserska, pływacka, piłki nożnej, harcerska i śpiewacka.

Drużyny piłkarskie związku rozgrywają spotkania nietylko wewnętrznoklubowe, lecz grają z klubami niemieckiemi i polskiemi z Krakowa i Górnego Śląska.

Przegląd wydawnictw.

TABLICE POGLĄDOWE — LEKKA ATLETYKA — RALPH HOKE i J. PLICHTA.

Nakładem Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie. Cena zł. 5.80.

Główna Księgarnia Wojskowa zakupiła prawo autorskie na Polskę i wyłączność wydania w języku polskim kompletu tablic, ilustrujących sposobem filmowym, prawidłowy styl we wszystkich konkurencjach lekkiej atletyki. Jedyne to w swoim rodzaju w świecie wydawnictwo, którego autorami są znakomici fachowcy sportu lekkoatletycznego: P. Ralph Hoke (U. S. A.) i Jan Plichta (Czechosłowacja), posłużyć powinno wszystkim lekkoatletom tak początkującym, jak i zaawansowanym, a także wszelkiego rodzaju nauczycielom i instruktorom lekkiej atletyki do jaknajlepszego i szybkiego nauczenia się prawidłowego nowoczesnego stylu.

Zaznaczyć należy, że p. R. Hoke został ostatnio zaangażowany przez niemiecki komitet Olimpijski na głównego trenera drużyny lekkoatletycznej, przygotowującej się do występu na igrzyskach Olimpijskich, które odbędą się w roku 1936 w Berlinie.

Tłumaczenia na język polski tekstu tablic dokonał znakomity fachowiec w tej dziedzinie kpt. Józef Baran.

Cały komplet składa się z 4-ch tablic:

I.	Zmiana pałeczek, bieg przez płotki, skok w dal	format 125 × 78 cm.
II.	Pchnięcie kulą, rzut oszczepem, rzut dyskiem, rzut młotem . .	„ 125 × 78 „
III.	Skok o tyczce, skok wzwyż .	„ 95 × 95 „
IV.	Bieg ogólnie, start, bieg krótki, średni i długi	„ 53 × 95 „

SZERMIERKA — ŁUCZNICTWO — STRZELANIE.

Wydawnictwo Głównej Księgarni Woskowej. Cena zł. 5.20.

Po pierwszych trzech tomach (Turystyka, Uszkodzenie sportowe u kobiet i Narciarstwo), Bibljoteka Wychowania Fizycznego Kobiet publikuje obecnie tom czwar-

ty — Strzelectwo—Szermierka—Łucznictwo, w opracowaniu szeregu najwybitnieszych w tej dziedzinie specjalistek, mających za sobą doświadczenie i osobistą praktykę zarówno zawodniczą, jak i organizacyjną.

Książka jest pierwszem i jedynem dotąd dziełem, obejmującem całokształt sportów bojowych, których wzajemne powiązania są dość bliskie, a cechy w pewnej mierze — pokrewne.

Szczególnie w strzelectwie, znajdujemy zgoła wyczerpujące omówienie systemów broni, zasad nauki strzelania, obchodzenia się i konserwowania broni, przepisy bezpieczeństwa i t. d. Instruktorzy w książce tej znajdą cenny materjał dla celów nauczania, zawodnicy — znakomicie zgrupowane informacje i wskazówki odnośnie zawodów, odznak, organizacji i t. d.

Część lekarska przystępnie omawia charakterystykę sportów bojowych z punktu widzenia zdrowotnego, następnie — wylicza najczęstsze uszkodzenia powstające przy uprawianiu tych sportów — wreszcie uczy, jak wypadkom tym zapobiegać oraz jak należy postępować w razie wypadku.

15 MIN. GIMNASTYKI PORANNEJ—W. DOBROWOLSKI.

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa. Cena zł. 2.80.

„15 minut gimnastyki porannej" pozwala korzystać z doskonałego zasobu ćwiczeń wszystkim, pragnącym uprawiać gimnastykę dla zdrowia, t. j. zdobycia dobrego samopoczucia, oraz zręczności i sprawności fizycznej.

Programy gimnastyczne kpt. W. Dobrowolskiego są ułożone w ten sposób, by organizm stopniowo i niepostrzeżenie wciągnął się do ćwiczeń, nie męcząc się, ani nie nużąc. Pomyślane to jest w ten sposób, że, gdy pracują jedne partje mięśni, inne odpoczywają, że po ćwiczeniach trudniejszych następują łatwiejsze, po bardziej męczących — spokojniejsze.

Przy każdem ćwiczeniu jest podana liczba wskazująca, ile razy należy dane ćwiczenie wykonać. Ułatwia to utrzymanie pewnej normy i zapobiega z jednej strony zbytecznemu oszczędzaniu się, z drugiej — szkodliwemu przemęczeniu. Ilustracje, dołączone do każdego ćwiczenia, ułatwiają szybkie i dokładne zorjentowanie się w nich.

Książka kpt. Dobrowolskiego jest pozycją w naszej literaturze wychowania fizycznego niezmiernej doniosłości, ze względu na doskonałe rozwiązanie praktyczne ćwiczeń codziennych.

PODSTAWY IDEOWE KULTURY FIZYCZNEJ — WIKTOR JUNOSZA DĄBROWSKI.

Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa 1935. Cena zł. 2.—.

Autor, znany sportowiec i pisarz sportowy, omawia w swej pracy poszczególne dziedziny kultury fizycznej (wychowanie fizyczne, przysposobienie wojskowe, sport) i różnorodny a dodatni ich wpływ na każdego niezależnie od płci, stanowiska i wieku. Dotyczy to nietylko usprawnienia ciała, ale i odświeżenia umysłu, oraz ukształtowania strony duchowej człowieka.

W pracy podkreślono, że myślą przewodnią wszelkich ćwiczeń jest i powinno być stworzenie typu pełnowartościowego obywatela, który mógłby użyć swego ciała zarówno do wyścigu pracy — zarobkowej i społecznej — jak i do wyścigu krwi i żelaza, co jest zasadniczą ideową podstawą i przesłanką kultury fizycznej.

Z ostatniej chwili

KUCHARSKI BIJE ROBINSONA

W drugim dniu zawodów lekkoatletycznych, odbywających się w Warszawie przy udziale amerykańskich zawodników doszło do zapowiedzianego pojedynku pomiędzy najlepszymi obecnie średniodystansowcami świata: Kucharskim i Robinsonem, na dystansie 800 mtr.

Obaj biegacze osiągnęli w bieżącym roku najlepsze czasy na świecie: Robinson — 1,51,4, a Kucharski — 1,51,6.

Bieg ostatni nie był rozgrywany na tempo, żaden też z zawodników nie biegł na rekord. Walka ograniczyła się do zaciętej konkurencji o pierwsze miejsce.

W pojedynku zwyciężył Kucharski w czasie stosunkowo słabym 1,58,2 sek., przed Robinsonem — 1,58,3 sek. Na przeszkodzie lepszym wynikom stał silny wiatr i zła tego dnia bieżnia.

NOWY REKORD POLSKI W OSZCZEPIE

Na tych samych zawodach padł niespodziewanie nowy rekord Polski w oszczepie, ustanowiony przez świetnie dysponowanego Lokajskiego, który w konkursie uzyskał 67,35 m. Na drugiem miejscu sklasyfikował się Siedlecki — 53,32 m.

REDAKTOR NACZELNY inż. JERZY GRABOWSKI
Biuro Prasy i Prop. Św. Zw. Pol. z Zagr.

REDAKTOR WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA STEFAN LENARTOWICZ

Odbito czcionkami Zakł. Graf.-Introl. J. Dziewulski, Warszawa, Senatorska 10